

Krystyna CZUBA

PROBLEM RODZINY W NAUCZANIU I WYCHOWANIU SZKOLNYM

„Obdarzanie człowieczeństwem” dokonuje się poprzez cały proces wychowawczy. Istotnym zadaniem tego procesu jest przygotowanie dziecka do dorosłego życia. Oznacza to także przygotowanie do życia w rodzinie.

Istnieje prawo do nauczania i wychowania. Jest ono fundamentalnym wymogiem związanym z prawem do życia i rozwoju. Jest więc prawem niezbywalnym każdego człowieka. W procesie nauczania i wychowania mają główny udział dwie instytucje: rodzina i szkoła. Rola obydwu tych struktur była różnie postrzegana z punktu widzenia polityki, jaką prowadziło państwo wobec rodziny. W czasach PRL rola rodziców w wychowaniu ich własnych dzieci była redukowana i ograniczana na różne sposoby. Państwo miało przejąć rolę wychowawcy człowieka. Chodziło o ukształtowanie człowieka dyspozycyjnego, a nie o wychowanie człowieka samodzielnego. Miały tego dokonać żłobki, przedszkola, szkoły, domy akademickie, kluby młodzieżowe, hotele robotnicze. Udziałem obojga rodziców była praca zawodowa, a w zamian obiecywano im zwrot wykształconego dziecka i światłego obywatela ludowego państwa.

Tymczasem z natury pierwszymi i głównymi wychowawcami swych dzieci są ich rodzice. Jest to ich przyrodzone prawo. Rodzice są wychowawcami, ponieważ są rodzicami. Nie są jednak w stanie wypełnić całego procesu wychowawczego. Sami nie mogą dać dziecku pełnej wiedzy – choćby nawet podstawowej, nie mogą też stworzyć wszystkich relacji potrzebnych dla jego społecznienia. Należy jednak pamiętać, przypomina Jan Paweł II, że wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego „działają poniekąd w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet na ich zlecenie” (*List do Rodzin*, nr 16).

RELACJE POMIĘDZY RODZICAMI I SZKOŁĄ

System komunistyczny wprowadził dysharmonię pomiędzy rodziną i szkołą. W szkole i w domu na ogół myślano i nauczano według różnych wzorców. Stwarzało to niepokój dziecka, a nawet pewnego rodzaju pęknięcie osobowości, ujawniające się w postaci stresu i braku zaufania do nauczycieli. Prowadziło także do nieufności rodziców i nauczycieli względem siebie.

Zmiany demokratyczne nieszybko zmieniają mentalność w tym zakresie. Dziś również w przeważającej większości sytuacji nie ma pozytywnych relacji współpracy rodziców i nauczycieli. Jest to reperkusja systemowa. Nauczyciele pracując w systemie nakazowym rzadko umieli myśleć i wybierać samodzielnie. Ponadto system edukacyjny wciąż jeszcze przekazuje więcej informacji niż wiedzy, trwając jednocześnie w przekonaniu, że dysponuje mądrością bezwzględną.

Problemy te należy zobaczyć także od strony samych nauczycieli. Trudność pracy nauczyciela polega na tym, że natrafia on często na emocjonalny opór zarówno uczniów, jak i ich rodziców. Nauczyciela ocenia się na ogół poprzez to, czy lubią go uczniowie. Jest to ważne, ale nie najważniejsze. Najważniejsze jest, jakie prawdy i wzorce przekazuje nauczyciel i to, że praca jego prowadzi do nabycia umiejętności kontaktu intelektualnego, który jest niezbędny w całym przyszłym życiu zawodowym i społecznym ucznia. Praca nauczyciela i jego zaangażowanie są z natury rzeczy szczególnie bezinteresowne. Kierując właściwie rozwojem ucznia, spotyka się czasem z jego niewdzięcznością. Rodzice często nie widzą lub nie potrafią dostrzec w nauczycielu partnera realizacji swych zadań. Z drugiej strony wielu rodziców trwa w przekonaniu, że to szkoła powinna ich odciążyć od obowiązku wychowania dzieci. W *Familiaris consortio* Jan Paweł II pisze: „Jednakże dopełnieniem praw rodziców jest spoczywająca na nich poważna powinność głębokiego zaangażowania się w nawiązanie serdecznego i czynnego kontaktu z nauczycielami i kierownictwem szkoły” (nr 40).

NA CZYM POLEGA WYCHOWANIE W RELACJI RODZINA-SZKOŁA?

Na to pytanie pomaga nam znaleźć odpowiedź Papież w *Liście do Rodzin* wydanym z okazji Roku Rodziny. „Wydaje się, że aby trafnie na to pytanie odpowiedzieć, nie można pominąć dwóch fundamentalnych prawd: po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości; po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego. Odnosi się to zarówno do tych, którzy wychowują, jak i do tych, którzy są wychowywani” (nr 16). Wychowanie, jak każda relacja międzyludzka, ma charakter sprzężenia zwrotnego – kto daje, ten otrzymuje. W tym przypadku dotyczy to dzieci, rodziców i nauczycieli. Wszelkie wychowanie, a co za tym idzie – rozwój człowieka, dokonuje się poprzez prawdę i miłość jako „bezinteresowny dar z samego siebie”. Powinnością szkoły jest więc również wychowanie człowieka w oparciu o te zasady. Jednakże zarówno w praktyce rodziny, jak i szkoły postulat ten jest różnie realizowany. Nauczyciele często uważają, że ich zadaniem jest tylko przekazywanie wiedzy. Tymczasem zaangażowanie w przekazywanie wiedzy i wychowanie są współzależne i zwrotne. Kto mówi – nauka,

powinien mówić – prawda. W rzeczywistości bywa różnie. Często wiedza jest informacją, a wychowanie treningiem dla osiągnięcia sukcesu.

Wychowanie może również zmierzać do naturalizmu lub socjologizmu pedagogicznego, który usiłuje podporządkować człowieka społeczeństwu czy państwu. Wiele współczesnych kierunków wychowania oferuje właśnie takie socjologiczne modele, gdzie człowiek jest manipulowany i jest zarazem medium manipulacji. Wobec tych modeli rodzice często pozostają bezradni. Wpływa to z faktu, że nie są oni dostatecznie zainteresowani własnymi dziećmi lub nie mają dostatecznych argumentów intelektualnych. A jednak ani pierwszy, ani drugi powód nie może być usprawiedliwieniem.

„Wychowanie – jak pisze Jan Paweł II – jest więc przede wszystkim obdarzaniem człowieczeństwem – obdarzaniem dwustronnym” (LR, nr 16). Na ten cel musi wystarczać czasu, a bariera intelektualna nie stanowi przeszkody. Jeśli kontakt rodzice-dzieci jest dziś zredukowany do elementarnych instrukcji posługiwania się doświadczeniem („jak urządzić się najlepiej w życiu”), a nie przekazem świata wartości, to zostaje wzajemnie utracona szansa dla obdarzania się człowieczeństwem.

Podobnie rzecz się ma w relacji nauczyciel i uczeń. Jeżeli nauczyciel nie przekazuje świata prawdy i wartości, wówczas nigdy nie będzie mistrzem dla swego ucznia. A takie jest przecież zasadnicze zadanie nauczyciela, który udziela drugiemu swego czasu i siebie. „Obdarzanie człowieczeństwem” dokonuje się poprzez cały proces wychowawczy. Istotnym zadaniem tego procesu jest przygotowanie do dorosłego życia. Oznacza to także przygotowanie do życia w rodzinie.

WYCHOWANIE PRORODZINNE W SZKOLE

Naukę i wychowanie do życia w rodzinie dzieci powinny otrzymywać przede wszystkim we własnej rodzinie. Dla wielu rodziców jest to jednak bardzo trudne. Życia w rodzinie kiedyś najłatwiej uczono się poprzez przykład. Dziecko otrzymywało nie tylko dziedzictwo biologiczne i klimat uczuciowy, nazwany więzią rodzinną, ale i cały przekaz wartości. Pracowała na to rodzina wielopokoleniowa, w której rozwój młodych uzależniony był i sprzężony z rozwojem starszych, tak jak sprzężony był ich los. Dziś ten model już przeminął. Trzeba wypracować nowy model wychowawczy. Ponadto zmieniła się sfera zainteresowań i wartościowania. Tematem zainteresowania przed wchodzeniem w dorosłe życie stała się nie rodzina, ale problemy seksualne. Wypreparowany z miłości seks zyskuje rangę wartości autonomicznej i podporządkowanej wyłącznie prawu przyjemności. Panseksualizm urasta do roli światopoglądu.

W tej sytuacji wielu spośród rodziców okazuje całkowitą bezradność. Byliśmy pokoleniem, w którym seks stanowił temat tabu. Rodzice wstydzili się powiedzieć własnym dzieciom na czym polega fenomen poczęcia i urodzin.

Miłość i czułość małżeńska była wstydliwie ukrywana. Bariera dla właściwego przekazywania prawdy o miłości i życiu jest dziś nadal wstyd i brak wiedzy. A jednak nie może być to temat przemilczany czy zaprogramowany na marginesie wychowania.

Parlament ustawą z 7 stycznia 1993 r. *O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* (Dz. U. nr 17, p. 78) zobowiązał ministra edukacji, aby „wiedza o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia poczętego oraz metodach i środkach świadomej prokreacji” została wprowadzona do programu szkolnego. Dla nauczycieli zadanie takie nie będzie łatwe i proste, podobnie jak i dla rodziców. Trudności są podobne – często brak wiedzy i przygotowania. Interesujący jest jednak fakt, że dla wielu nauczycieli barierą przekazu nie jest brak wiedzy biologiczno-psychologicznej. Najtrudniejsze jest to, jak przekazać klucz do prawdy o godności człowieka, jak biologiczną wiedzę o ludzkiej płodności ukazać w kontekście integralnego rozwoju człowieka. Nie można przecież przedstawiać problematyki seksualnej jako monoidei. Niestety, istnieje część kadry pedagogicznej, która się nie zastanawia nad problemem skutków monotematycznego i technicystycznego wychowania w tym zakresie.

Minister Edukacji Narodowej, prof. Zdobysław Flisowski, sprawujący funkcję ministra na przełomie lat 1992/1993 wraz z ekipą współpracowników przygotował program wychowania prorodzinnego, który zarządzeniem ministra Edukacji Narodowej nr 26 z dnia 18 sierpnia 1993 r. został przekazany do szkół podstawowych i ponadpodstawowych publicznych oraz niepublicznych z uprawnieniem szkół publicznych. Program przewiduje systematyczne działania dydaktyczne i wychowawcze, poczynając od I klasy szkoły podstawowej, a kończąc na ostatniej klasie szkoły ponadpodstawowej. Zostały też przygotowane sposoby doksztalcania nauczycieli. W tym celu podjęta została współpraca MEN z placówkami naukowymi, w tym ze Studium Podyplomowym przy ATK w Instytucie Studiów nad Rodziną, a także studium takim w Uniwersytecie Warszawskim. Kuratoria zorganizowały wykłady, kursy, warsztaty i większe seminaria regionalne, których zadaniem jest przygotowanie nauczycieli do przekazywania wiedzy o wartościach i problemach rodziny.

Przygotowano też specjalne pomoce dla nauczycieli. Drogą do osiągnięcia tych pomocy był konkurs ogłoszony w lutym 1993 r. przez ministra edukacji prof. Z. Flisowskiego. W konkursie wzięło udział około dwustu nauczycieli. Specjalne jury konkursowe pod kierunkiem prof. T. Kukołowicz przyznało nagrody dwom pracom, a cztery zostały wyróżnione. Prace te zostały wydrukowane i przekazane jako tzw. „Biblioteczka Wychowawcy” do wszystkich kuratoriów z przeznaczeniem dla szkół. Ministerstwo Edukacji nie chciało wprowadzać obligatoryjnych podręczników do wychowania prorodzinnego. Chodziło o to, aby dać jedynie książki pomocnicze. Akcentowało to podmio-

towość nauczyciela. Program został wprowadzony do całości nauczania szkolnego. Tematyce rodzinnej mają służyć lekcje wychowawcze, a także biologia, higiena, ochrona środowiska, historia, geografia, język polski, wiedza o społeczeństwie, wychowanie fizyczne oraz języki obce. Chodzi o wykorzystanie i odpowiednie wyeksponowanie treści rodzinnych podczas wszystkich lekcji – w całym doświadczeniu szkoły. Przy prowadzeniu tych zajęć nauczyciele powinni korzystać z pomocy poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz w miarę potrzeby z pomocy lekarzy i innych specjalistów właściwych dla poszczególnych zagadnień programu.

W „Zarządzeniu nr 26” wychowawcy klas zostali przez ministra zobowiązani do zapoznania rodziców uczniów z planem realizacji programu, a także do wysłuchania i wzięcia pod uwagę ich uwag i opinii.

Z istoty działania szkoły wynika, że proces nauczania i wychowania podlega zarządzeniom ministra edukacji. Wiadomo też, że zmian w procesie wychowawczym nie da się wprowadzić tylko zarządzeniami. A zmiany są tutaj zasadnicze, bo temat „rodzina” był dotąd nieobecny w wychowaniu szkolnym. Zmiany te muszą być procesem społecznym. Wymagają wiele wysiłku, zainteresowania i dobrej woli nauczycieli, uczniów i rodziców.

CZEGO NAUCZAĆ

Nauczanie ma objąć podstawy wiedzy przygotowującej człowieka do życia w rodzinie. „Celem nauczania i wychowania jest pomoc uczniom w kształtowaniu postaw akceptujących swoje człowieczeństwo we wszystkich jego przejawach. Akceptacja ta ma wpływ na prawidłowe tworzenie więzi osobowych i przygotowanie do dojrzałego życia dorosłego. Dojrzałość osobowa decyduje o właściwych relacjach społecznych. Istotną cechą dojrzałości jest ocena wartości i ich właściwy wybór, jest rozumienie konieczności podejmowania decyzji, przy uwzględnianiu ich skutków oraz podejmowanie odpowiedzialności za te decyzje. Fundamentem procesu wychowania jest świadomość godności każdej osoby i na nim należy opierać cały proces wychowawczy”. Jest to wstęp do „Zarządzenia nr 26” formułujący cel wychowania prorodzinnego.

Zadania postawione w związku z tym celem i odnośną ustawą sejmową, można podzielić na cztery bloki tematyczne:

- 1) życie seksualne człowieka
- 2) przygotowanie do świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa
- 3) wiedza o tym, czym jest małżeństwo i rodzina
- 4) relacje interpersonalne w wychowaniu prorodzinnym.

ad 1) Życie seksualne człowieka. Należy zaznaczyć, że wychowanie seksualne ma być integralną częścią wychowania człowieka. Powinno być przygotowaniem do prawidłowego kierowania własnym życiem płciowym. Pierwszą

i podstawową wiedzę w tym zakresie dzieci powinny otrzymać od swoich rodziców. Często tak nie jest. Wiedza ta jest konieczna, gdyż życie płciowe człowieka jest darem i zadaniem. Należy zatem przedstawić, czym jest płciowość ludzka w swym obrazie biologicznym. Chodzi o rzeczywistość płci, tak jak ona się objawia ludzkiemu doświadczeniu. Trzeba pokazać czynniki psychospołeczne, które w dojrzewaniu popędu płciowego i jego działaniu mają istotne znaczenie. Jest to wstępna wiedza, która prowadzi do wychowania do miłości. Jest ona niezbędna, gdyż młodzież pojmuje sprawy płci w kategoriach egocentryzmu, a współżycie seksualne – instrumentalnie, jako drogę do osiągnięcia tylko własnej przyjemności.

ad 2) Przygotowanie do świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Należy ukazać właściwą miarę popędu seksualnego i właściwy kierunek jego działania. Popęd musi być świadomie wcielony w całość struktury osobowej człowieka. Jest on darem Bożym i ma do spełnienia określone zadania: być znakiem daru osoby dla osoby i być wyrazem miłości poprzez płodność. Popęd wyizolowany z tych zadań zagraża godności osoby. Ważne jest prawidłowe przedstawienie wzajemnego kontaktu płci i wartości współżycia dwojga osób. Nie można pominąć tutaj rozwoju prenatalnego człowieka. Ważna jest też nauka o sterowaniu płodnością. Dotyczy to wiedzy o naturalnych metodach regulacji poczęć, problematyki antykoncepcji i współczesnych metod ingerencji w płciowość i płodność człowieka.

ad 3) Wiedza o tym, czym jest małżeństwo i rodzina. Zadaniem nauczającego jest ukazać, że początkiem wspólnoty rodzinnej i jej fundamentem jest małżeństwo. Jest to szczególny rodzaj umowy i przymierza. Ma znamię instytucji powszechnej i społecznie koniecznej. Realizuje się przez wybór świadomy i dobrowolny. W chrześcijańskim ujęciu jest sakramentem. Jest wspólnotą miłości, która dotyka samej głębi osobowości człowieka. Zawiera się w całkowitym i nieodwołalnym wyborze. Obejmuje jedność i dożgonność, rozciągniętą w czasie i na całe życie. Miłość małżeńska „jest to... miłość płodna, która nie wyczerpuje się we wspólnocie małżonków, ale zmierza również ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia” (*Humanae vitae*, nr 9). Rodzina ma podstawową i szczególną misję społeczną. Jest przekazicielką życia i najistotniejszym miejscem wychowania człowieka.

ad 4) Relacje interpersonalne w wychowaniu prorodzinnym. Wychowawca ma pomóc w zrozumieniu, że rodzina jest właściwym miejscem tworzenia elementarnych więzi międzyludzkich. Z tych więzi wyrastają postawy społeczne, narodowe i obywatelskie. W rodzinie spotykają się obie płci, różne pokolenia, odmienne usposobienia i obdarowania psychiczne. Jest to fundament pluralizmu i otwarcia na uniwersalizm spotkania i porozumienia. Wartość i znaczenie rodziny dla kształtowania człowieka wynika z jej wspólnotowego charakteru. W niej osoba ludzka potwierdza i afirmuje swoją godność, dojrzewając niejako – „stwarza siebie”. W niej uczy się afirmacji drugiego człowieka.

Został tu tylko zarysowany program wychowania prorodzinnego. Jest trudny i zależny w realizacji od formacji intelektualnej i moralnej nauczyciela. Zależny jest też od współpracy, od stawiania problemów i czujnej obecności ze strony rodziców. Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* tak o tym pisze: „Rodziny, a konkretnie rodzice mają prawo wybrać dla swych dzieci taki sposób wychowania religijnego oraz moralnego, który odpowiada ich własnym przekonaniom. Nawet wówczas, kiedy powierzają oni te zadania instytucjom kościelnym lub szkołom prowadzonym przez osoby zakonne, nadal i w sposób czynny powinni pełnić rolę wychowawczą” (nr 16).

Należy dodać, że prawa rodziców zagwarantowane są w ustawodawstwie polskim i międzynarodowych konwencjach, które Polska podpisała. Deklaracja podpisanej *Konwencji o prawach dziecka* brzmi następująco: „Rzeczpospolita Polska uważa, że wykonanie przez dziecko praw [...] dokonuje się z poszanowaniem władzy rodzicielskiej, zgodnie z polskimi zwyczajami i tradycjami dotyczącymi miejsca dziecka w rodzinie i poza nią. W odniesieniu do art. 24 ust. 2 Rzeczypospolita Polska uważa, że poradnictwo dla rodziców oraz wychowanie w zakresie planowania rodziny powinno pozostawać w zgodzie z zasadami moralności”.

JAK NAUCZAĆ I WYCHOWYWAĆ?

Wychowanie człowieka to planowe oddziaływanie, które ma na celu „świadome urzeczywistnianie wartości w kimś” (J. Kerschensteiner). „Urzeczywistnianie” nie może oznaczać narzucania wartości. Wychowanie nie może być treningiem czy nawet kształtowaniem osobowości zgodnie z zamierzonym celem i przyjętymi nawet najlepszymi metodami.

Podstawową przesłanką w wychowaniu jest świadomość, że człowiek jest osobą, czyli bytem świadomym, zdolnym do kierowania własnym życiem i tworzenia siebie. A zatem wychowujący rodzice, nauczyciele czy też wychowawcze instytucje nie kształtują osoby, lecz przekazując określone wartości, pomagają, by człowiek stawał się osobą, czyli bytem samodzielnym, zdążającym do określenia siebie. A więc celem wychowania jest prawo do bycia człowiekiem. Prawda zaś ujawnia, co jest dobrem osoby. Stąd działalność wychowawcza ma zmierzać do ułatwienia aktu wyboru, a nie do jego narzucenia. Są to prawdy, które dotyczą całego procesu wychowawczego. W materii szczególnie delikatnej, jak przygotowanie człowieka do życia w rodzinie, stanowią szczególną konieczność.

Należy odróżnić pojęcie wychowania seksualnego od pojęcia „uświadczenia seksualnego”. „Uświadczyć – według *Słownika języka polskiego* – znaczy „uczynić świadomym czegoś, spowodować zrozumienie”. Jeżeli chodzi o „uświadczenie seksualne”, wiąże się to w ogólnym przekonaniu z biologicznym i fizjologicznym punktem widzenia. Seksualizm ludzi jest naturalnie

przeżywany i na tej płaszczyźnie, ale przecież człowiek w życie seksualne angażuje swoją świadomość i włącza w nie bogatą uczuciowość. Jest więc seksualizm nie tyle funkcją organizmu, co sposobem wypowiedzania się człowieka, językiem miłości pomiędzy kobietą i mężczyzną.

Wychować natomiast, oznacza pomóc w zrozumieniu istoty problemów związanych z życiem człowieka. Jeżeli źle się ukierunkuje pierwszą wiedzę i pierwsze doświadczenia, to może to spowodować duże trudności, a niekiedy stać się katastrofą dla całego życia.

Metodologia uszczegółowienia programu nie jest prosta. Za podstawę przyjęto trzy cykle nauczania:

- 1) nauczanie początkowe w klasach I-III szkoły podstawowej
- 2) nauczanie systematyczne w klasach IV-VIII szkoły podstawowej
- 3) nauczanie w szkole ponadpodstawowej.

Kolejne cykle mają poszerzyć zakres wiadomości, pomóc w ugruntowaniu postaw, zachowań i nawyków, które uczeń nabył wcześniej. W rezultacie mają zmierzać do tego, aby wiedział on, co to znaczy świadomie wybierać, i był odpowiedzialny za podejmowane decyzje.

Podejmowanie osobistej odpowiedzialności związane jest z wolnością. „Prowadzeni ku wyborom” nie są ludźmi silnymi, nie mają jak gdyby własnej osobowości. Jest to dla nich krzywdzące i ogranicza możliwości ich rozwoju. Jeśli wychowawcy, rodzice czy nauczyciele usiłują izolować tych, których wychowują, od wielości tego, co wartościowe, monopolizują tym samym wpływ na ich wychowanie, odbierają im świadomość odpowiedzialności. Moralność nie może być legalistyczna, regulowana prawem i lękiem przed sankcją, lecz własnym, w sposób wolny przyjętym systemem wartości. Prowadzi to do wychowania osobowej dojrzałości w zakresie etycznym, niezbędnej do tego, aby człowiek nie zgubił się w świecie pluralistycznych propozycji.

GŁOSY PRZECIWKO

Przeciwko programowi wychowania prorodzinnego w szkole donośnym głosem zaprottestowały media. Protestowały na wiele sposobów i w wielu płaszczyznach. Wszystko to, co MEN zaproponowało, zostało poddane totalnemu ośmieszeniu i wyszydzeniu. Już same tytuły z gazet mogłyby wystarczyć jako pewien dokument reakcji: *O antykoncepcji w szkole – najlepiej szklanka wody* („Sztandar Młodych” 1993, nr 133), *Za wiedzą ks. biskupa – prezerwatywa na uszy* („Trybuna” 1993, nr 203), *MEN – myśli o uczennicach w ciąży* („Dziennik Szczeciński” 1993, nr 206), *Całkowanie seksu* („Głos Pomorza” 1993, nr 248), *Seks na geografii* („Słowo Polskie” 1993, nr 209). To tylko bardzo wąski wycinek rzeczywistości całego przekazu w walce z programem MEN. Z dyskusji mediów widać wyraźnie, że nie jest to walka na argumenty. Jest to raczej walka z człowiekiem, który myśli inaczej niż przyjęty przez media wzorzec „postępu

i otwartości”. Walka obliczona na ośmieszenie, zmanipulowanie i zniszczenie. Nie jest to jednak jedyny sposób walki przeciwko programom wychowania prorodzinnego.

Media przy pomocy bliżej nieokreślonych często decydentów wychodzą z programem alternatywnym.

PROPOZYCJE DLA DZIECI

Tę alternatywę zaczyna się przekazywać już najmłodszym. W tym celu ukazała się na rynku broszura – komiks *Seks? Ojej co to jest?*, którą „Francuskie Stowarzyszenie na rzecz Planowania Rodziny” ofiarowało polskiej szkole a część mediów usiłowało pomóc we wprowadzeniu jej jako literatury szkolnej. W komiksie brak choćby podstawowej wiedzy z zakresu psychologii rozwojowej. Jest natomiast brutalna oferta seksu i odchyłeń seksualnych. Jest ośmieszenie autorytetu rodziców i Kościoła.

Warto dla pełnej relacji przytoczyć, jakiemu celowi służy ta lektura: chce ona „przynieść konkretną, solidarną pomoc dokładnie odpowiadającą potrzebom społeczeństwa obywatelskiego krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Działania naszego Stowarzyszenia są długofalowe i mają na celu skuteczne wsparcie tych odłamów społeczeństwa obywatelskiego, które są gwarantem demokratyzacji całego społeczeństwa”.

Komiks nie stał się lekturą szkolną dzięki skutecznej współpracy rodziców i MEN.

PROPOZYCJE DLA MŁODZIEŻY

Tutaj został uruchomiony znacznie szerszy wariant propozycji i metod działania. Należą do nich: magazyny młodzieżowe o charakterze pornograficznym, *Kalendarz szalonego małolata*, broszura *AIDS i ty*, audycje telewizyjne, w tym słynny „Luz”, czy wreszcie program młodzieżowy pod tytułem „Sami sobie”. Są to tylko niektóre upowszechnione przez ogólnopolskie media oferty dla młodzieży. Ponieważ są one bardzo groźnym przeciwieństwem wychowania prorodzinnego, należy się przy nich zatrzymać.

Najgłośniejsza akcja związana była z promocją broszury *AIDS i ty*. W tę akcję zaangażowały się wszystkie „znane autorytety” laickie, wspierane przez media ogólnopolskie i lokalne. Broszura wydana przez PWN i Brytyjskie Towarzystwo Lekarskie jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych publikacji w ciągu ostatnich kilku lat. Brytyjskie Towarzystwo Lekarskie uczyniło klauzulę, że jest to książka przeznaczona dla lekarzy i wychowawców. Polskie wydawnictwo, któremu patronowało Ministerstwo Zdrowia, pominęło to zastrzeżenie. Broszura jest brutalnym instruktażem dotyczącym technik seksualnych. Nie ma żadnego związku z prawdą o ludzkiej płodności i odpowiedzial-

ności. MEN nie wyraziło zgody na wprowadzenie tej broszury do szkół. Wywołało to ogromne protesty mediów i „autorytetów” oraz walkę z „ciemnogrodem z MEN”.

„Sami sobie” – program na pierwszy rzut oka, wydawać by się mogło, pozytywny; młodzież chce pomóc młodzieży. Program realizowany przez szkoły medyczne pod przewodnictwem młodej pielęgniarki. Programowi patronują: Z. Hałat, były minister zdrowia, Z. Lew-Starowicz i niektóre media. Ma on dwa cele: 1) zapobieganie AIDS i innym chorobom przenoszonym drogą płciową; 2) zapobieganie niechcianej ciąży. Młodzież z programu uczy kolegów, jak używać środków antykoncepcyjnych i rozdaje je często za darmo, pośrednio zachęcając do podjęcia współżycia płciowego.

Wachlarz ofert kierowanych do szkół, dzieci i młodzieży przeciwnych wartościom i rodzinie jest ogromny, choćby wspomnieć tylko półpornograficzny *Kalendarz szalonego małolata*. Podważane są tradycyjne modele życia rodzinnego jako anachroniczne i nie odpowiadające tzw. standardom europejskim. Lansuje się niczym nie skrzępowaną swobodę seksualną. Zdrada małżeńska jest określana jako „metoda socjoterapeutyczna”. Wierność małżeńska – takie pojęcia nie przechodzą już przez usta nawet tzw. oświeconych katolików. Są publicyści, piszący kiedyś na łamach czasopism katolickich, którzy swoje „pióra” oddali dziś tematyce deprawacji. W umysłach ludzi, którzy czytają dzisiaj ich publikacje, powstaje ogromne zamieszanie. Media manipulują także problematyką dotyczącą fundamentów życia ludzkiego. Silny akcent położony na wolność wyboru dokonywanego przez samych nastolatków jest pułapką zastawioną na młodzież.

Bitwa o człowieka, „bitwa o Polskę”, toczy się w sferze edukacyjnej. Oto cele agresora: trzeba rozbić wartości tradycyjne i religijne, których nie zdążył zniszczyć komunizm; zniszczyć świadomość i prawidłowe postawy; rozmiękczyć, zaproponować luksus lub „luz”. Jeżeli nie stać kogoś na luksus, może wybrać „luz”.

Podczas XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny w Warszawie (14-17 IV 1994) Amerykanin Michael Keating powiedział: „Jesteśmy świadkami wykradania całego pokolenia Bogu i rodzicom. Odpowiednimi działaniami wpływa się na ich podświadomość. Jest to zjawisko prawdziwie międzynarodowe. To nie sama młodzież to tworzy. Tę subkulturę tworzą inni, a młodzież ponosi jej skutki”. „Jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, obierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy” (*Veritatis splendor*, nr 101). W tej samej encyklice Ojciec święty Jan Paweł II mówi: „Tylko w posłuszeństwie uniwersalnym normom moralnym znajduje człowiek pełne potwierdzenie swojej jedyności jako osoba oraz możliwość prawdziwego wzrostu moralnego” (nr 96).